

WITOLD MAISEL (Poznań)

Najnowsze badania nad prawem lubeckim

(W związku z książką Wilhelma Ebela *Lübisches Recht* *)

Prawo lubeckie było najbardziej, obok prawa magdeburskiego, rozpowszechnionym niemieckim prawem miejskim, a przewyższało je swoją jednolitością i długotrwałością istnienia. Od XII do początku XX w. stosowano prawo lubeckie w ponad stu miastach rozsianych na południowych wybrzeżach Bałtyku i na przylegających do nich terenach od Tondern w Szlezewiku aż do Dorpatu i Narwy na wschodzie. Z miast polskich prawem lubeckim rządziły się: Gdańsk (początkowo), Tczew, Hel, Chojnice, Łeba, Elbląg, Braniewo i Frombork. Prawo to stosowano także w głębi lądu we faktoriach kupców lubeckich, a prawo morskie Związku Hanzeatyckiego było w dużej mierze prawem morskim Lubeki. Nieobce musiało być ono także polskim miastom śródlądowym, jeśli J. Łaski uważał za słuszne umieścić w swoim wydany w 1506 r. zbiorze praw¹ — obok konstytucji polskich, kompendium prawa rzymskiego i zbiorów prawa saskiego, magdeburskiego i feudalnego — także, złożony z 92 artykułów, zbiór prawa lubeckiego².

Liczne i różnorodne wydawnictwa źródłowe zawierają materiały normatywne tego prawa, a także źródła wytworzone w trakcie stosowania go, zarówno w samej Lubece, jak i w miastach rządzących się prawem lubeckim. Na tej podstawie wyrosła też bujna literatura przedmiotu, w tym ostatnio także prace polskich autorów³. Nie ma jednakże dotych-

* Wilhelm Ebel, *Lübisches Recht*. I Band. Verlag Max Schmidt-Römhild. Lübeck 1971, ss. 438.

¹ Commune incliti Regni Poloniae privilegiorum, constitutionum etc.

² Folia: CCXXXIX — CCXLIV. Jako problem badawczy pozostaje kwestia, czy prawo lubeckie było stosowane także w miastach Korony, czy tylko w miastach Prus Królewskich rządzących się tym prawem względnie czy zamieszczono to prawo w zbiorze Łaskiego dla informacji kupców utrzymujących stosunki handlowe z Lubecką (por. recenzowana książka str. 208 - 209 uwagi dotyczące rkp. hamburskich).

³ E. Rozenkranz, *Recepcja prawa lubeckiego w miastach nadbałtyckich*

czas pełnej syntezy. Do ostatnich czasów jedyną syntezę stanowiła wydana w 1861 r. książka F. Frensdorffa *Die Stadt und Gerichtsverfassung Lübecks im XII. und XIII. Jahrhundert*. Opracowania syntezy podjął się Wilhelm Ebel, a recenzowany tom stanowi pierwszą część dzieła. W. Ebel, jako wydawca źródeł prawa lubeckiego, rostockiego i fryzyjskiego oraz jako autor szeregu prac z dziedziny niemieckiego prawa miejskiego, jest najbardziej kompetentny do podjęcia takiej pracy. Postawił on sobie za zadanie zbadanie całego zasobu normatywnego prawa lubeckiego, zarówno stosowanego w samej Lubecie, jak i w miastach rządzących się tym prawem. Jeśli chodzi o tło polityczne to ze zrozumiałych względów autor ograniczył się do uwzględnienia go tylko w odniesieniu do samej Lubeki. Tła społeczno-gospodarczego nie uwzględnił nawet w takiej mierze.

Badając dzieje prawa lubeckiego wypracował W. Ebel periodyzację historii tego prawa. Dzieli on ją na dwa okresy — okres powstawania i rozkwitu, który trwał do XVI w. i okres skostnienia i rozpadu, przechodzenia do systemów praw terytorialnych i w końcu do prawa ogólnego Rzeszy Niemieckiej. Jako datę graniczną przyjmuje rok 1586 — datę opracowania zrewidowanego prawa lubeckiego.

Tom pierwszy podzielony został na dwie księgi: I. Podstawy, II. Miasto Lubeka. Każda księga dzieli się na trzy rozdziały. W skład księgi pierwszej wchodzi rozdziały: zasięg prawa lubeckiego (założenie miasta, zasięg oddziaływania, odwołania do Lubeki); tworzenie się prawa lubeckiego (sprawa pochodzenia, przywileje Lubeki, stanowienie prawa — wilkierze lubeckie, stosunek do innych systemów prawnych i do osób nie podlegających prawu miejskiemu oraz do wsi będących własnością miasta); źródła prawa lubeckiego (zbiory prawa lubeckiego, inne źródła). Na treść księgi drugiej składają się rozdziały: ustrój miasta (rada miejska, wójt, społeczeństwo miasta, obywatelstwo, władze miejskie, zebranie ogółu obywateli); sądownictwo (sąd wielki, sąd wójta, sąd rady miejskiej, sądy specjalne); administracja (administracja gospodarcza, utrzymanie pokoju w mieście, pomoc sądowa, księgi miejskie).

W § 1 zajmuje się autor genezą Lubeki, której nazwę wywodzi ze słowiańskiej nazwy Lubice. Główną zasługę w nadaniu Lubecie praw miejskich przypisuje Henrykowi Lwu, idąc w tym za poglądami F. Frensdorffa, który oparł się na materiałach źródłowych (2 przywileje — z 1188 r. i 1204 r. oraz ordynacja wyborcza do rady miejskiej w 1163 r., będących — jak się niedawno okazało — późniejszymi falsyfikatami)⁴.

Proces przejmowania prawa lubeckiego przedstawia się inaczej niż było z procesem szerzenia się prawa magdeburskiego, które wyszło z mia-

(rozprawa habilitacyjna). Gdańsk 1967, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku, str. 527, tenże, *Prawo lubeckie w Gdańsku w latach 1261/63 — 1346* (Rocznik Gdański, t. 25, 1966, s. 9 - 30).

⁴ E. Rozenkranz, *Recepcja...*, s. 24 - 26.

sta popieranego przez cesarzy, związanego z akcją misyjną kościoła, wreszcie — posiadającego oparcie w prawie krajowym Saksonii, skodyfikowanym w Zwierciadle Saskim. Tych wszystkich elementów brak było w wypadku prawa lubeckiego, a drogi, którymi szerzyło się ono wokół Bałtyku były dla różnych grup miast różne. Wola panującego i postulaty mieszkańców zadecydowały o przyjęciu prawa lubeckiego przez miasta Holsztynu i Lauenburga oraz m. Tondern w Szlezwigu. Od kupców lubeckich wyszła inicjatywa wprowadzenia ich prawa ojczystego w miastach portowych Bałtyku od Wismaru do Narwy. Złożone były przyczyny przejmowania prawa lubeckiego w Meklemburgii i na Pomorzu. Autor wymienia wśród nich ambicję panujących, interesy handlowe najbliższych miast portowych i chęć zysku ze strony niektórych, przedsiębiorczych obywateli tych miast. Mniejsze znaczenie przypisuje autor faktowi powstania hanzeatycko-lubeckiego prawa morskiego. Wpływy prawa lubeckiego zauważyć można w prawach szeregu miast skandynawskich, zwłaszcza szwedzkich — ze Sztokholmem na czele, w Bergen (Norwegia), w Visby na Gotlandii, w Ribe na Jutlandii. Wreszcie prawo to stosowane było w hanzeatyckich kantorach w Nowogrodzie i w Bergen (Norwegia), także w Szwecji. Na 70 stronach następuje charakterystyka procesów recepcyjnych w poszczególnych ośrodkach miejskich i portowych. Autor stwierdza przy tym, że prawem lubeckim rządziły się Tczew, Hel, Elbląg, Braniewo i Frombork, natomiast zaprzecza stosowaniu tego prawa w Chojnicach i w Gdańsku. Znany kodeks prawa lubeckiego z r. 1263, zamówiony — jak to wynika z zawartych w nim sformułowań wstępnych — przez księcia Świętopelka i na prośbę mieszczan gdańskich miałby mieć znaczenie tylko informacyjne dla Gdańszczan, ze względu na żywe ich kontakty handlowe z Lubeką. Odmienne stanowisko zajmuje w tej sprawie E. Rozenkranz⁵.

Jak w innych systemach prawnych, tak i w prawie lubeckim przekazywanie norm tego prawa miastom upoważnionym do stosowania go, odbywało się w trojaki sposób. Bądź były to kodeksy (łacińskie lub niemieckie), bądź mniej lub bardziej obszerne pouczenia prawne, bądź wreszcie orytle, czyli wyroki w konkretnych sprawach spornych, nadsyłanych do sądów wyższych prawa lubeckiego na skutek naganienia przez stronę procesową niezadowoloną z wyroku. Około 1366 r. nadchodziły do Lubeki apelacje z 30 miast. Niektórym miastom, przy okazji nadawania im prawa lubeckiego, władcy terytorialni zakazywali zwracania się po orytle do Lubeki. Tak było z Tczewem, Helem, Braniewem, Fromborkiem i Kłajpedą, a Elbląg otrzymał to uprawnienie dopiero po stuletnich staraniach — w 1343 r. Tok instancji bywał jednostopniowy — gdy od na-

⁵ E. Rozenkranz, *Prawo lubeckie w Gdańsku...*, s. 9 - 30; tenże, *Recepcja* s. 203 - 213; tenże, *Początki i ustrój miast Pomorza Gdańskiego od schyłku XIV stulecia*, Gdańsk 1962, s. 71 - 90.

ganiego wyroku apelowano bezpośrednio do Lubeki lub dwustopniowy, gdy apelacja szła do innego sądu wyższego prawa lubeckiego. Sądy takie powstały w Rostoku, Gryfii, Anklamie, Elblągu, Rewalu, Kołobrzegu. Bywało, że panujący zakazywali odwoływania się od tych sądów do Lubeki. Odmienne niż to było w Magdeburgu, a podobnie jak to było w sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce, a w każdym razie w Wielkopolsce⁶, począwszy od XV w. kolegium sądu wyższego w Lubecie tworzyła rada miejska a nie ława. Przyczyny tego stanu rzeczy wymagają zbadania. Autor poświęca też dłuższy wywód procedurze apelacyjnej.

W rozważaniach dotyczących pochodzenia (§ 9) prawa lubeckiego dochodzi autor do wniosku, że bazuje ono na prawie miasta Soest, na prawie krajowym Holsztynu i na zwyczajowym prawie kupców bałtyckich, z których część stosowała prawo miejskie Szlezwigu, a reszta prawo zwyczajowe morskie. Autor nie może zdobyć się na wyznanie, że w XII w. było to jeszcze w dużej mierze prawo słowiańskie, ale nie mogąc przejść nad tą sprawą całkowicie do porządku, stwierdza tylko ogólnikowo, że prawa tego nie można bez dokładniejszych badań przypisać żadnej narodowości (s. 134). Odrzuca też hipotezy o wpływach prawa słowiańskiego na prawo lubeckie. Wobec tego, że — sądząc z przypisów — autor opiera się wyłącznie na literaturze niemieckiej, nieznane mu są wywody E. Rozenkranza⁷ na temat słowiańskiej genezy alodialnej własności miejskiej, swobody dziedziczenia i alienacji nieruchomości, wolności od czynszów z nieruchomości, urzędu *magister civium*.

Jednym ze źródeł prawa lubeckiego są przywileje (§ 10) otrzymane przez Lubekę od władców. Wraz z prawem lubeckim weszły one w skład praw miast rządzących się tym prawem. Dotyczy to zwłaszcza najstarszego chronologicznie przywileju Henryka Lwa, potwierdzonego przez cesarza Barbarossę w 1188 r., a zawierającego następujące postanowienia:

1) Uprawnienie do osądzania przez radę miejską spraw wynikających z wilkierzy miejskich. Bazuje ono na uprawnieniu do stanowienia przez miasto wilkierzy. 2) Łączy się z tym uprawnienie do „poprawiania” prawa lubeckiego. 3) Dochody z sądownictwa miały być dzielone początkowo po połowie między wójta i miasto. Z czasem ponad 1/3 część miał otrzymywać skarżący. 4) Po połowie dzielono też szeląg pokoju płacony za przyznanie pokoju — według autora — przy okazji alienacji nieruchomości. 5) Kary pieniężne wymierzone przez mincerza przysięgały władcy, podobnie jak prawem kaduka otrzymywał on spadek po rocznym okresie wyczekiwania na zgłoszenie się spadkobierców. 6) Obywatel Lubeki mógł się oczyścić przed obcym sądem z zarzutu poddaństwa przysięgą własną.

⁶ Ortyłe sądów wyższych miast wielkopolskich z XV i XVI wieku. Wydał: W. Maisel, Wrocław 1959, s. XX-XXI (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, seria II, dział III, t. I).

⁷ E. Rozenkranz, *Recepja...*, s. 128, 136-138, 369-373.

Przed sądem lubeckim żaden dowód przedstawiony przez obcego nie mógł być skuteczny przeciwko obywatelowi lubeckiemu w takiej sprawie, a gdy powodem był również obywatel Lubeki, wówczas wystarczające było udowodnienie, że pozwany przez rok i dzień żył jako wolny człowiek. 7) Obywatel Lubeki oskarżony gdziekolwiek, musiał odpowiadać przed miejscowym sądem i nie mógł podnieść zarzutu niewłaściwości osobowej tego sądu. Dopiero w 1470 r. otrzymali Lubeczanie od cesarza Fryderyka III uprawnienie, na mocy którego byli zobowiązani odpowiadać sądowo tylko wobec sądów prawa lubeckiego. Sprawa ta jest o tyle niezwykła, że inne miasta prawa lubeckiego otrzymały takie uprawnienia w ciągu XIV wieku. Może mamy tu do czynienia z faktem zaginięcia wcześniejszego przywileju tej samej treści dla Lubeki. 8) Wolność handlowania na terenie całej Rzeszy (w Saksonii nawet bez obowiązku płacenia cła), uwolnienie kupców lubeckich od skutków prawa nadbrzeżnego (*ius naufragii*) i zwolnienie od opłat i cel kupców obcych przybywających (także drogą morską) do Lubeki. 9) Uprawnienie do kontrolowania przez radę miejską monety bitej przez mincerza książęcego. W 1226 r. miasto uzyskało samo prawo bicia monety, w związku z czym uprawnienia kontrolne stały się bezprzedmiotowe. 10) Uprawnienie do wymiany obcej waluty stanowiące w zasadzie monopol książęcy. 11) Prawo patronatu w kościele Św. Marii. 12) Zwolnienie od obowiązku brania udziału w wyprawie wojennej, ale zarazem obowiązek obrony miasta. 13) Zakaz zmniejszania powierzchni użytkowej gruntów miejskich przez kogokolwiek. Uprawnienia te, chociaż przyznane pierwotnie miastu Lubece, weszły — z wyjątkiem wymienionych w punktach 8-11 — w skład ogólnego prawa lubeckiego. Pozostałe sprawy regulowane były przez władców lokalnych w sposób różny. W oparciu o przywileje otrzymane od panujących, a w szczególności korzystając z uprawnienia do „poprawiania” i rozbudowywania swego prawa w drodze stanowienia wilkierzy (§ 13), rada miejska Lubeki stworzyła system prawa lubeckiego przekazywanego innym miastom. W zakresie stosowania tego uprawnienia szeregu ograniczeń doznały miasta znajdujące się na terenie państwa zakonu krzyżackiego, które dla ważności uchwalanych przez siebie wilkierzy musiały uzyskiwać zgodę władz zakonnych.

Wilkierze Lubeki dotyczyły przede wszystkim spraw porządkowych, różnorodnych obowiązków obywateli, ale rychło objęły one i inne dziedziny życia społecznego, wytwarzając także normy prawne z zakresu prawa cywilnego oraz karnego, a nawet powtarzały postanowienia przywilejów cesarskich wtapiając je tym samym w system prawa lubeckiego. Wilkierze miały postać bądź jednostkowego postanowienia, bądź też ordynacji kodyfikującej prawa i obowiązki w jakiejś rozleglejszej dziedzinie życia miejskiego (kupiecka, rzemieślnicza, podatkowa, zbytku, wesel itd.). Postanowienia karne wilkierzy lubeckich charakteryzują się tym, że prze-

widziane nimi kary przypadały radzie, a nie sądowi. Najbardziej charakterystyczne kary pieniężne prawa lubeckiego to 3 grzywny srebra (*kleine Stadtwedde*) płacone za złamanie miru targowego oraz 10 grzywien srebra (*grosse Stadtwedde*) za złamanie miru miejskiego.

Wilkierze stanowione były w zasadzie przez aktualnie urzędującą radę miejską. Zdarzały się jednak — a może stanowiły regułę — wyjątki, kiedy rada przybierała do pomocy starą radę tj. trzecią część rady aktualnie „odpoczywającą”, a niekiedy także znaczniejszych obywateli miasta, lub nawet ogół obywateli. Nie słyszymy jednakże nic o praktyce współdziałania ławy (sądu) w stanowieniu wilkierzy, jak to się działo w miastach prawa magdeburskiego w Polsce. Zasięg obowiązywania prawa lubeckiego (§ 14) był ograniczony w zakresie prawa karnego postanowieniami pokojów krajowych (*Landfriedensrecht*), a z drugiej strony, w dziedzinie prawa małżeńskiego, przepisami prawa kanonicznego. Postanowienia Związku Hanzeatyckiego obowiązywały Lubeczan od momentu przyjęcia ich i zatwierdzenia przez radę miejską Lubeki. Prawo miejskie Lubeki obowiązywało obywateli Lubeki od momentu złożenia przysięgi obywatelskiej. Nie rozciągało się ono natomiast na liczne w mieście duchowieństwo, a także, na podlegających również sądownictwu kościelnemu rycerzy krzyżowych udających się do Prus, Estonii i Łotwy. Co prawda, w odniesieniu do tych ostatnich wystąpiła ewolucja, związana ze zmianą charakteru krzyżowców, którzy stopniowo stawali się elementem konkurencyjnym dla kupców lubeckich, a nawet zbiorowiskiem zbankrutowanych kupców. Jurysdykcji miejskiej nie podlegali też — jak to było wszędzie — rycerze, urzędnicy książęcy, Żydzi. „Goście” natomiast podlegali lubeckiemu sądowi gościnnemu.

Nie jest dokładnie znana liczba zachowanych rękopiśmiennych kodeksów prawa lubeckiego (§ 15). Są wśród nich kodeksy spisane po łacinie i (nieco późniejsze) zredagowane w języku staroniemieckim. Są też przekłady z łaciny na niemiecki.

Najdawniejsze kodeksy spisane zostały w Lubece. Od połowy XIV w. pojawiają się zbiory prawa lubeckiego spisane w sposób mniej lub więcej dowolny przez prywatnych pisarzy, a w ciągu XV w. zaczynają się mnożyć również prywatnie sporządzone zbiory, w których prawo lubeckie pomieszanе jest z prawem hamburskim, a później także z prawem rzymskim i saskim. Obserwujemy więc również i tutaj zjawisko dokonywania zapożyczeń z innych systemów prawnych dla zapełniania luk w prawie, znane z terenu prawa magdeburskiego, a także z prawa polskiego (pomocnicze posługiwanie się III Statutem litewskim i Korekturą Pruską). W 1586 r. doszło pod naciskiem wychodzącym ze strony miast rządzących się prawem lubeckim do opracowania zrewidowanej wersji tego prawa, która miała położyć kres niepewności prawnej istniejącej w wyniku posługiwania się różnorodnymi zbiorami prawa lubeckiego. Zawierała ona prawo lubeckie w jego wersji hambursko-lubeckiej, jaka powszechnie by-

ła wtedy w użyciu. Nie przeniknęły natomiast do niego żadne elementy prawa rzymskiego.

Ustrój władz Lubeki różnił się dość znacznie od ustroju znanego nam z prawa magdeburskiego. Rada miejska nie pochodziła tu z wyboru, lecz od XIII do XIV w. składała się z rajców pełniących swoje funkcje dożywotnio, pochodzących z kręgu bogatych kupców hurtowników, kupców o zasięgu międzynarodowym. Uzupełnianie rady odbywało się w drodze kooptacji. Ordynacja wyborcza wykluczała od udziału w radzie rzemieślników, co prowadziło niejednokrotnie do rozruchów. Rada miejska była nie tylko władzą, ale i bractwem kościelnym zarazem. Z kręgu rajców wybierano także najważniejszych urzędników miejskich. W pełnieniu obowiązków istniała rotacja polegająca na tym, że co trzeci rok jedna trzecia rajców przestawiała pełnić swoje obowiązki, tworząc starą radę. Burmistrzów było początkowo dwóch, a od roku 1300 czterech — również dożywotnich. Tu też obowiązywała rotacja. Taki ustrój rady miejskiej jest charakterystyczny dla miast, w których wytworzyła się silna warstwa bogatego patrycjatu kupieckiego. Można by go określić jako oligarchię kupiecką. Z instytucją dożywotniego urzędu rajcy mamy do czynienia także w Gdańsku, a od XV w. również w Krakowie. Próby rozszerzenia jej na inne miasta polskie, np. Poznań, w których takiej warstwy nie było, dokonane przez Zygmunta Starego, po kilkunastu latach upadły na skutek oporu pospółstwa.

Ustanowiony przez władzę wójt lubecki (*advocatus, prefectus, iudex*) miał za zadanie przede wszystkim sądzić, za co otrzymywał 1/3 wpływów sądowych. Gdy w 1226 r. Lubeka otrzymała status miasta Rzeszy, wówczas opiekę nad nią powierzono nadwójtowi (*rector*) — z reguły kóremuś z sąsiednich książąt. Zdaje się, że w ciągu najbliższych dwudziestu lat miasto samo przejęło czy otrzymało uprawnienia takiego wójta, gdyż w tym czasie pojawia się dotyczący wójta lubeckiego zakaz odbywania sądu bez udziału dwóch rajców, którzy mieli baczyć, by nikomu nie działa się krzywda. W końcu XIII w. mamy w Lubecie wójta wybieranego przez radę miejską, którego zadaniem było przewodniczenie sądowi, ściganie przestępców oraz towarzyszenie rajcom — wraz z eskortą zbrojną — w czasie podróży podejmowanych w interesie miasta. Najpóźniej w roku 1325, te ostatnie funkcje oddzielono od obowiązków wójta i przydzielono je wójtowi „wyjezdnemu” (*Ausreitevoyt, advocatus civitatis, później hovetman*).

Paragrafy 26–28 poświęcono omówieniu sytuacji prawnej poszczególnych grup mieszkańców miasta — od obywateli do „gości” włącznie — warunków uzyskania obywatelstwa, praw i obowiązków obywateli, wpisu do albumu obywateli i przysięgi obywatelskiej. W wyniku dominującego znaczenia w ustroju Lubeki rady miejskiej, nie doszło tutaj do wytworzenia się stałej reprezentacji ogółu mieszkańców (§ 29, 30), owego „trzeciego porządku” lub „pospółstwa” z miast prawa magdeburskiego. Nie znaczy

to, że w Lubece nie był on znany zupełnie. Pomijając krótkie okresy rewolucji miejskich, kiedy to obywatele miasta powoływali kolegia 12, 16, 50, 60 lub 100 mężów, zdarzało się także, że rada miejska zwoływała zebrania bądź wszystkich obywateli miasta (*groter tal*) bądź ich reprezentację (*kleiner tal*). Działo się tak z reguły przy podejmowaniu decyzji mogących się szczególnie silnie odbić na sytuacji i życiu miasta. Zwoływano więc obywateli przed wypowiedzeniem wojny lub zawarciem pokoju, przy udzielaniu pełnomocnictwa wysłańcom miasta (często robiła to sama rada), przy podejmowaniu decyzji w sprawach monetarnych, podatkowych, przy zakupie lub sprzedaży gruntów miejskich.

We wszystkich tych wypadkach od decyzji samej rady zależało, jakie zgromadzenie powołać — małe czy duże — i czy je w ogóle zwoływać. Nie ma pewności co do składu mniejszej reprezentacji ogółu obywateli (*kleiner tal*). Tworzyli je ludzie określani w tekstach łacińskich jako „discretiores”. Autor dopatruje się w nich starszych gildii kupieckich i żeglarskich oraz starszych cechów, zwłaszcza czterech „wielkich” cechów — piekarzy, kowali, krawców i szewców. Zgromadzenie ogólne obywateli (*groter tal*, *borgertal*) zwoływane w Lubece (od początku XIV w.) cztery razy do roku, a poświęcone odczytywaniu obowiązujących wilkierzy (starych) i ogłaszaniu nowych wilkierzy, informowaniu o zmianach personalnych w radzie miejskiej i urzędach miejskich itp. zwały się *bursprake*, *civiloquium*. Z czasem nazwa *bursprake* przeszła na (pisemne) zbiory takich wilkierzy i komunikatów rady miejskiej (§ 31).

Organizacja sądownictwa lubeckiego przedstawiała się następująco. Najdawniejszym i początkowo najważniejszym był odbywany 3 razy do roku, sąd wielki (*Das Echeding*) wójta książęcego (§ 32). Do kompetencji jego należały sprawy posiadłości będących własnością miasta, sprawy własności dziedzicznej osób prywatnych oraz sprawy dotyczące całej gminy miejskiej. Pomimo tego, że już w XIII w. Lubeka przejęła wójtostwo, sąd ten odbywał się nadal, sprawowany przez dwóch rajców — sędziów, z których jeden pełnił funkcję przewodniczącego sądu. W krótszych, bo dwutygodniowych (od XIV w. jeszcze częściej) odstępach czasu odbywał się sąd zwykły (niższy) wójtowski (§ 33 - 35), w którym zasiadali dwaj rajcy i pisarz sądowy. Nie było tu zatem ławników działających w sądach prawa magdeburskiego. Wyroki — jak się zdaje — wynajdywali prokuratorzy (obrońcy sądowi). Sąd ten należał do sądownictwa rady miejskiej a jego wyroki, po naganianieniu przez stronę procesową, przedkładane były radzie miejskiej. Do jego kompetencji należały sprawy cywilne i drobniejsze sprawy karne. Funkcje sądowe pełniła także sama rada miejska (§ 36 - 38). Stanowiła ona najwyższą instancję odwoławczą dla sądów miast prawa lubeckiego i kantorów hanzeatyckich, instancję odwoławczą dla sądu wójtowskiego Lubeki, sądownictwo karne w sprawach zagrożonych karą śmierci i okaleczenia, wreszcie sprawy wynikające z przekraczania przepisów, stanowionych przez nią wilkierzy. Dla osądzenia tych

ostatnich powołano w XIV w. specjalny sąd wyłoniony z rady miejskiej — *Die Wette*.

Oprócz tych sądów ogólnych działały jeszcze w Lubece sądy specjalne (§§ 39, 40) o mniejszym zasięgu oddziaływania, takie jak sąd masztalerza (sprawy żołnierzy, koni, broni), sąd komornika (dla wsi miejskich), sąd wójta w porcie Travemünde, sąd gościnny, sądy prawa lubeckiego za granicą⁸, sądy odbywane w kantorach hanzeatyckich, wreszcie sądy okrętowe.

Prawo lubeckie, regulując różnorodne aspekty handlu i rzemiosła, wpływało pośrednio na sferę prywatno-prawnych stosunków mieszkańców miasta (§ 41). W sposób bezpośredni regulowało ono sprawę utrzymania pokoju w mieście (§ 42). Ten ostatni obejmował zakaz samopomocy i związany z tym nakaz korzystania z pomocy sądu, nakaz pokoju między zwaśnionymi stronami, honorowania listów żelaznych (indywidualnych — procesowych i zbiorczych — dotyczących kupców danego miasta, a wydawanych na zasadzie wzajemności), instytucję proskrypcji zarządzanych w stosunku do zbiegów dłużników i przestępców, wreszcie popieranie postępowania ugodowego. Rada miejska udzielała obywatelowi pomocy prawnej bezpośrednio, nie tylko w postaci rozstrzygnięć sądowych (§ 43). Roztaczała ona ponadto nadzór nad opiekunami sądowymi i prywatnymi, wystawiała listy polecające swoim obywatelom, mającym roszczenia prawne w innych miastach, decydowała o wykupieniu z niewoli, wystawiała zaświadczenia o słubnym pochodzeniu, wysyłała dwóch rajców dla wysłuchania ostatniej woli umierających itd. W całej tej działalności posługiwały się władze miejskie księgami, z których najstarsze sięgają XIII wieku. Księgi zostały z czasem podzielone na serie — w zależności od rodzaju dokonywanych w nich wpisów.

Praca W. Ebla — w każdym razie pierwszy jej tom — stanowi cenne podsumowanie dotychczasowych badań nad prawem lubeckim, połączone z poszerzeniem dotychczasowych ustaleń, tym cenniejsze, że uwzględnia sytuację istniejącą nie tylko w samej Lubece, lecz także w różnych miastach rządzących się prawem lubeckim. W odniesieniu do tych ostatnich odnotowuje zwłaszcza odmienności w stosunku do prawa Lubeki. Jeśli chodzi o metodę badań, to trzeba powiedzieć, że autor wprawdzie dostrzega znaczenie czynników społecznych, gospodarczych i politycznych w życiu miasta i gdzieś tam odnotowuje ich wpływ na stosunki prawne, nie czyni jednak tego systematycznie, zadawalając się głównie stosowaniem metody formalno-dogmatycznej. Wobec znacznej ilości kodeksów prawa lubeckiego zredagowanych po łacinie, jak również dużej liczby kodeksów niemieckich, autor stara się niekiedy rozwiązywać nasuwające się wątpliwości poprzez porównywanie tekstów różnojęzycznych. Wykorzystał

⁸ Na odbywanie takich sądów dla kupców lubeckich w Gdańsku wyraził zgodę Władysław Łokietek w 1298 r. (Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t. II, nr 793).

w swym opracowaniu głównie materiał normatywny. Od materiałów wytworzonych przez politykę władz i sądów lubeckich odcina się programowo, uważając, że może ona stanowić zawodne źródło informacji (s. 219 - 220). Od tej zasady czyni zresztą niejednokrotnie odstępstwa. Recenzowany tom nie został zaopatrzony w bibliografię, lecz z cytowanych w przypisach dzieł wynika, że autor oparł się tylko na literaturze niemieckiej — na pewno ze szkodą dla wyników badań. Nie ustrzegł się też pomyłek i błędów. Przywilej lokacyjny Poznania wystawiony został nie w 1233 r. (s. 26), lecz w 1253. Związki Pomorza Gdańskiego z Polską datuje dopiero od roku 1466 (s. 78). Czyni znak równości między prawem chełmińskim a magdeburskim (s. 202). Wypowiada bardzo ryzykowne twierdzenie, jakoby miasta na prawie lubeckim powstały z niczego (s. 224), nie dopuszcza myśli o ich słowiańskich lub innych początkach. Z ostateczną oceną trzeba się wstrzymać do czasu ukazania się drugiego tomu.